

Łukasz Cybulski

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-4771-9018

Genetyka tekstów dawnych, czyli nowe perspektywy w badaniu starych problemów dawnej kultury rękopisu

Genetyka tekstów dawnych to projekt polegający na włączeniu w obręb badań nad literaturą dawną narzędzi wywodzących się z francuskiej krytyki genetycznej – nurtu badań nad pisanymi (choć nie tylko) źródłami procesu tekstotwórczego¹. Popularność tego nurtu mierzy się dziś nie tylko jego coraz dłuższą historią, ale także coraz szerszym zakresem badanych zjawisk. W najbardziej znanym i zarazem najbardziej kompleksowym na gruncie polskim opracowaniu poświęconym genetyce tekstów Pierre Marc de Biasi roztaczał wizję genetyki jako nauki wykraczającej poza dzieła literackie, zajmującej się np. malarstwem, rzeźbą, fotografią, filmem czy muzyką, a dalszy rozwój tej dziedziny widział jako ukierunkowany „w stronę nauki badającej procesy” utrwalone zarówno na papierze, jak i na nośnikach elektronicznych [Biasi 2015: 186–189, 195–205]. Powoli potwierdza się trafność tych przewidywań [zob. np. Kinderman 2012; Cucinotta 2022; Hulle 2023; Beloborodova, Hulle, red.

- 1 Pomijam ogólną charakterystykę genetyki tekstów; nurt ten rozwija się w literaturoznawstwie od lat 70. ubiegłego stulecia, a w Polsce znany jest od lat 90.; jego założenia są na ogół dość dobrze opisane [zob. np. Biasi 2015; Bem, Cybulski, red. 2017; Wilczak 2019: 8–9, 13; Antoniuk 2020]. Przegląd bieżących badań zawiera jeden z numerów „Wielogłosu” [2019, nr 1]: *Krytyka genetyczna w XXI wieku*.

2024 (artykuły w części 2)]². Mogłoby się wydawać, że genetyka – przynajmniej w swej rdzennej, tekstowej odmianie – obejmuje dziś cały obszar piśmiennictwa, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę popularność tzw. *manuscript studies* – szerszego nurtu badań nad rękopisami, dodatkowo sprzyjającego inicjatywom na tym polu. Tak się jednak nie stało. Mimo wspomnianego rozmachu (choć może należałoby powiedzieć: właśnie dzięki niemu) zaskakuje trwały konserwyzm związany z horyzontem czasowym badań, które nadal sięgają jedynie do początków XIX wieku, pomijając starszy materiał źródłowy, który dla genetyki „wciąż jest dziewiczym obszarem” [Italia 2024: 187].

Po części za takie ograniczenie odpowiadają sami teoretycy krytyki genetycznej. Wspomniany już de Biasi jako *terminus a quo* badań genetycznych wskazuje właśnie połowę wieku XVIII [Biasi 2015: 23–24]. Pojedyncze, mające najwyżej lokalny zasięg inicjatywy związane z przesunięciem tej granicy w skali globalnej w zasadzie nie istnieją. Prawdę mówiąc, chyba jedynym widocznym ich śladem jest osadzony w strukturze Institut des Textes et Manuscrits Modernes (ITEM) zespół Génétique XVI–XVII kierowany przez Guillaume’a Peureux i Anne Réach-Ngô [zob. Groupe Génétique XVIIe-XVIIIe siècles 2025].

Tymczasem dawne bruliony istnieją (podobnie zresztą jak inne dokumenty genezy). Niezależnie od tego, w jaki sposób postanowimy definiować zasięg owej „dawności”, natrafimy w jej obszarze na rękopisy zawierające ślady procesu tekstotwórczego. Dokumenty te zachowały się do naszych czasów w ilości umożliwiającej prowadzenie badań wykraczających poza studia przyczynkarskie³. Istotnym pytaniem nie jest więc dziś to, czy badania genetyczne

2 Francuskie wydanie książki de Biasiego ukazało się w 2011 roku.

3 Taki wniosek nasuwa się po przeprowadzeniu szeregu kwerend. Większość z nich odbyłem w bibliotekach krajowych i zagranicznych podczas stażu podoktorskiego na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie w latach 2022–2024 pracowałem nad projektem *Authorial identity in 17-th Century Manuscript Context (Autoriaus savimonė XVII amžiaus rankraščių dokumentų kontekste)*, nr P-PD-22–137-PATIKSLINTA. Na podobne wnioski wskazują rozpoznania podawane w opracowaniach źródłowych dotyczących np. rodzimego oratorstwa [Trębska 2008: 383; Barłowska 2010: 21–22] oraz przez badaczy z Anglii, Włoch czy krajów Półwyspu Iberyjskiego [Beloborodova, Hulle, red. 2024: *passim*].

nad dawnym piśmiennictwem są możliwe, ale w jaki sposób należy je prowadzić, respektując kulturową odmienność rękopisu (lub innego obiektu) wczesnonowożytnego⁴. Warto w związku z tym przyrzeć się zarówno obecnym perspektywom badań preliminaryjnych, jak i niektórym czynnikom, które dotąd utrudniały rozwój genetyki tekstów dawnych – dyscypliny, dla której wskazana przez de Biasiego połowa XVIII wieku wyznacza *terminus ad quem* dociekań.

Przed wszystkim należy zwrócić uwagę na specyficzną sytuację źródłową. Rękopisów roboczych zwykle nie odnajdziemy, przeglądając bibliografie czołowych pisarzy epok dawnych, a tych przecież znamy najlepiej. Nie dysponujemy również specjalistycznymi katalogami rejestrującymi przede wszystkim lub wyłącznie materiał brulionowy, a w istniejących inwentarzach spuścizna tego typu bywa opisywana rozmaicie: brudnopis/brulion lub opisowo: rękopis zawierający skreślenia lub dopiski. Różnorodność stosowanej terminologii oraz swoboda w konstruowaniu opisów źródeł komplikują kwerendę i wymagają od badaczy dobrego rozeznania w strukturach bibliografii. Poza inwentarzami sporządzanymi przez biblioteki „z urzędu” niezwykle cennym źródłem są rejestry publikowane wraz z wynikami szczegółowych badań, jednak i one nie zawsze ułatwiają poszukiwania genetyczne – informacje o roboczym charakterze przekazu podawane są wybiórczo lub nie pojawiają się wcale. Trudno zresztą winić autorów opracowań. Przygotowane przez nich zestawienia są wystarczająco szczegółowe w zakresie, jaki jest przedmiotem badań, ten z kolei nie dotyczy procesu twórczego odnotowywanego jako zjawisko ważne wprawdzie i ciekawe, ale w szerszym kontekście marginalne [zob. np. Trębska 2008: 443–472]⁵. Być może to drobiazg, jednak trzeba się z nim zmierzyć już na wstępnym etapie pracy.

Znacznie poważniejszą kwestią jest określenie i opisanie obszarów, w których dawna czy też wczesnonowożytna kultura rękopisu

- 4 Na temat uwarunkowań kulturowych kształtujących specyfikę rękopisu wczesnonowożytnego w kontekście badań genetycznych pisałem dwukrotnie [Cybulski 2023, 2026].
- 5 Zob. np. opisy kodeksów BN 3199 II i BOSS 287 II [Barłowska 2010: 21–23, 56–58, 320–321].

jest fundamentalnie odmienna od kultury nowożytnej. Precyzyjna wiedza w tym zakresie pozwoli lepiej dostosować genetyczne narzędzia opisu i analizy procesu twórczego oraz jego materialnych śladów. Na tę odrębność składa się kilka głównych czynników: komponent pamięci w kształtowaniu twórczości znanej nam ze źródeł pisanych, rękopiśmienny obieg tekstów jako równorzędnym wobec obiegu tekstów w druku; retoryczna kultura piśmienna i zjawisko imitacji doskonałych wzorów. Te trzy komponenty wpływają na ukształtowanie dwóch kolejnych: płynności tekstu oraz jego wieloautorstwa⁶ stanowiącego immanentną cechę rękopisu wczesnonowożytnego. Są one fundamentalne dla zrozumienia zarówno formy dawnych źródeł związanych z genezą tekstów, jak i mechanizmów ich powstania oraz obiegu czytelniczego. Dopiero stopniowe zrozumienie tych zjawisk umożliwi przesunięcie sporej gamy różnorodnych zapisów i problemów tekstowych z peryferii analizy literaturoznawczej do jej centrum.

Można oczywiście powiedzieć, że tego typu przesunięcie powoli już się dokonuje, ponieważ przywracane są do obiegu dzieła z różnych przyczyn zachowane w różnym stadium powstawania, jak choćby *Kazania augustiańskie* analizowane i opisywane ekstensywnie przez Dorotę Maslej [2020]. Prace tego typu mają dużą wartość i zwykle są efektem przenikliwości oraz specyficznych zainteresowań jednego uczonego, którego ważkie obserwacje na temat przebiegu procesu twórczego, stopnia jego zaawansowania, technik pracy kopisty-autora etc. nie mają umocowania w szerszym kontekście badań genetycznych. Nie czerpią z przystosowanej do

6 W odniesieniu do epok dawnych jest to jedno najbardziej złożonych zjawisk spośród wszystkich wyżej wymienionych już to ze względu na uwarunkowania wynikające z ówczesnej kultury piśmiennej, już to z uwagi na zróżnicowanie źródłowe – inaczej bowiem wygląda to zjawisko w dokumentach obejmujących poezję, inaczej w szeroko pojętej literaturze użytkowej (epistolografii, publicystyce, kaznodziejstwie czy oratorstwie świeckim). Najprostszym jego przejawem jest współpraca autora i kopisty, do bardziej złożonych przypadków należą cenzura, współpraca różnych autorów współtworzących jedno dzieło czy kodeks, wykorzystanie kolażu fragmentów cudzych tekstów przy komponowaniu własnego utworu czy komponowanie na własny lub cudzy użytek kolekcji składającej się z pism różnych autorów [zob. np. Stillinger 1991; Trębska 2008: 384–385; Stewart 2009; Barłowska 2010: 29–30, 65–155; Rutkowska 2013; Carruthers 2008: 234].

materiału źródłowego metodologii analizy procesu twórczego ani też nie prowadzą do pogłębienia refleksji w tym obszarze, ponieważ zjawiska te nie zostały dotychczas odpowiednio sprofilowane i nie stanowią wyraźnie odrębnego pola badań. W xx-wiecznym literaturoznawstwie jest ono zagospodarowane przez krytykę genetyczną czy genetykę tekstów⁷, która w centrum zainteresowania stawia właśnie proces tekstotwórczy oraz brulion literacki (a nieco szerzej: rękopis nowożytny), w którym utrwalone są ślady tego procesu. Rzecz jednak w tym, że powszechnie znane narzędzia genetyki wypracowano do analizy źródeł nowożytnych, które są fundamentalnie odmienne od tych powstałych między xv a xviii wiekiem. Przyjmuje się, że po rewolucji francuskiej utwory komponowane są niemal wyłącznie w formie pisanej, zaś rękopis roboczy, zwykle autograf, należy już co do zasady wyłącznie do sfery prywatnego obiegu czytelniczego. Nie trzeba nikogo przekonywać, że we wcześniejszych stuleciach składowe procesu pisania nie były zakorzenione w tak opisywanej nowożytności, lecz – odwrotnie – w okresie znacznie wcześniejszym, w średniowieczu, dlatego nie można wprost ekstrapolować istniejących już narzędzi genetycznych do badania starszych zjawisk tekstowych. Właściwym postępowaniem będzie raczej opisywanie dawnej tekstualności w świetle jej oddalenia od kultury piśmiennej wieków średnich, stanowiącej główny punkt odniesienia jako formacja zaistniała i podlegająca przekształceniom.

Nie oznacza to jednak, że należy całkiem porzucić perspektywę genetyczną. Skoro istnieją dawne teksty, musiały istnieć przedteksty. Przez ponad 50 lat genetyka wnikliwie opisała rozmaite zjawiska, ale są to zjawiska nowożytne, zatem rzeczywistość „dawna” wymaga rekontekstualizacji zastanych narzędzi badawczych. Proces ten, w moim przekonaniu, powinien polegać na zachowaniu kluczowych kategorii, takich jak: brulion, dossier genezy (a w nim: dokumenty genezy), fazy pisania, tekst, przedtekst (i po-tekst), endogeneza, egzogeneza, epigeneza [Bem, Cybulski 2017: 20; Hulle 2019], ponieważ służą one charakterystyce przedmiotu badań

7 Informacje na temat rozróżnienia terminologicznego można odnaleźć w kilku publikacjach [zob. Biasi 2015: 9, 189–195; Bem, Cybulski, red. 2017: 8–9].

(wyodrębnienie odpowiedniego materiału źródłowego i rozpoznanie jego tożsamości oraz funkcji), a także kierują refleksję nad źródłami wczesnonowożytnymi na nowe tory, tworząc ramy, w jakich mieści się analiza genetyczna prowadzona inaczej niż procedury krytyki tekstu czy szerzej rozumiane badania tekstologiczne. Zmianie powinno jednak ulec rozumienie powyższych zagadnień – powinno ono być zgodne z rzeczywistością historyczną, do której je odnosimy. Brulion wczesnonowożytny będzie np. zjawiskiem wieloautorskim, ściśle związanym zarówno ze sferą prywatnego, jak i oficjalnego obiegu. Genetycznie rozumiany tekst (oficjalna publikacja udostępniona w druku, „«skończona całość znaczeniowa» przeciwstawiona «otwartemu i płynnemu procesowi pisania»” [Bem, Cybulski 2017: 20]) może przybrać formę rękopiśmienną, ale – co nie mniej istotne – może też być (i niejednokrotnie jest) zjawiskiem o podwójnym statusie tekstu i brulionu, a ściślej: tekstu, który w rękach czytelnika (niezależnie od tego, kto nim był) zyskał dodatkowy, roboczy wymiar⁸. By zaznaczyć odrębność nowego obszaru genetyki – uwarunkowaną wskazanymi wyżej czynnikami – proponuję określać go mianem „genetyki tekstów dawnych” (*early modern textual genetics*), zaś jej materialny przedmiot: „rękopisem wczesnonowożytnym” (*early modern manuscript*). Sam cel genetyki tekstów dawnych pozostaje zgodny z założeniami macierzystego paradygmatu. Jest nim analiza procesu tekstotwórczego, badanie stawiania się dzieła w świetle zachowanej dokumentacji. Co warto podkreślić, nie chodzi o literacką konceptualizację przebiegu bądź istoty pracy pisarskiej ani o stawianie hipotez na temat możliwego, choć nieznanego nam przebiegu procesu twórczego, lecz o badanie źródeł, które dają wgląd w warsztat pisarza. Poznawanie procesu tekstotwórczego polega na poszukiwaniu odpowiedzi na pytania odnoszące się do fizycznej i funkcjonalnej charakterystyki brulionu, jego miejsca w całokształcie działań związanych z formowaniem dzieła, a także tego, kiedy autor-kopista decyduje się na

8 Jeśli odniesiemy choćby to jedno zjawisko do sygnalizowanego wyżej problemu opisu źródeł w katalogach rękopisów, zrozumiemy, że ogólne inwentarze zasobów poszczególnych bibliotek zawsze będą niewystarczające, a potrzeby genetyki może zaspokoić wyłącznie odrębny rejestr dokumentów genezy.

prorowadzenie roboczych zapisków, w jaki sposób badany przez nas twórca kształtował proces tekstotwórczy w całej jego rozciągłości (jakie są jego kolejne etapy; czy, kiedy i w jakim zakresie angażowani są inni kopiści) oraz czy i w jakim stopniu proces ten różni się od (lub jest podobny do) pracy innych autorów.

Pytania o metodę badań i naturę badanego przedmiotu są ze sobą ściśle związane. By ustalić nowy *terminus a quo* genetycznych dociekań, należy w tym miejscu zapytać o granice tego, co podlega analizie. Od kiedy istnieje brulion? Pytanie z pewnością warto zawęzić tak, by odpowiedź lepiej pasowała do opisywanego tu kontekstu. Spytajmy zatem ponownie: kiedy, w kręgu kultury zachodnioeuropejskiej rozwijającej się po upadku Cesarstwa Rzymskiego, pojawił się dokument, który moglibyśmy nazwać brulionem? Sprawa wydaje się na pierwszy rzut oka dość oczywista, lecz znalezienie jednoznacznej odpowiedzi wcale nie przychodzi łatwo, ponieważ refleksja na ten temat nie była dotychczas powszechnie podejmowana⁹. Owszem, całkiem niedawno grupa badaczy postawiła podobne pytanie: „Jakie są najstarsze zachowane brudnopisy z terenów Europy Wschodniej?” [Antoniuk i in. 2024: 128]¹⁰, na które w odniesieniu do Polski... nie udzieliła konkretnej odpowiedzi, ograniczając się do stwierdzenia (pozbawionego referencji bibliograficznej), że są to datowane od XIV wieku robocze wersje kazań i przekładów Biblii. Jakby na usprawiedliwienie braku źródeł odnotowano, że „ani średniowiecze, ani epoka wczesnonowożytna nie sprzyjały gromadzeniu i przechowywaniu dokumentacji procesu twórczego” [Antoniuk i in. 2024: 129]. Należy jednak wyraźnie odróżnić powszechną w danym okresie praktykę od faktu, że istniejący niegdyś materiał nie zachował się lub zachował fragmentarycznie. Ponadto nie sposób – jak zrobili to autorzy cytowanego opracowania – stawiać w jednym rzędzie średniowiecza i wczesnej nowożytności (zatem niemal dziesięciu stuleci dynamicznie

9 Literatura poświęcona wczesnej historii książki jest zbyt obszerna, by podawać ekstensywne odniesienia, ale, przykładowo, kompendia bibliologiczne, choć wspominają o brulionach, milczą o ich datowaniu [por. np. Birkenmajer, Kocowski, Trzynadłowski, red. 1971: 341; Żbikowska-Migoń, Skalska-Zlat, red. 2017 (brak)].

10 Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie przekłady są mojego autorstwa.

rozwijającej się kultury piśmiennej między X a XVIII wiekiem). Artykuł nie precyzuje też, w jaki sposób definiowany jest brulion w omawianym okresie, a brak osobnej refleksji na ten temat każe przypuszczać, że badacze posługiwali się typowym dla krytyki genetycznej rozumieniem tego zjawiska. Nie bez znaczenia jest również fakt, że autorzy rozprawy na co dzień zajmują się literaturą nowożytną. Szukanie w dawnych wiekach brulionu postrzegane przez pryzmat współczesności musi prowadzić do błędnych (lub – jak w tym wypadku – do braku) wniosków. Równocześnie należy jednak powiedzieć, że w odniesieniu do literatury dawnej cytowana rozprawa ma wartość szczególną. Zamieszczone w niej szczątkowe informacje stanowią przecież podsumowanie stanu rodzimych badań nad dawnymi brulionami, a w związku z tym trzeba odczytywać tę rozprawę jako mapę białych plam i zachętę do ich zapelnienia.

Zainteresowany genetyką tekstów badacz literatury dawnej może podejść do tego zagadnienia nieco inaczej, gromadząc informacje o dokumentach procesu twórczego rozsiane w monografiach poświęconych zupełnie innym zagadnieniom. Może wówczas stwierdzić, że już „[w]oskowa tabliczka umożliwiała usuwanie słów. Jeśli uznano jakiś zapis za godny czyjejs lektury, był on kopiowany przez skrybę” [Hulle 2019]. W kontekście polskim możemy mówić o zjawisku trwającym od XI do XIV wieku [Wydra 2009: 56, zob. też przyp. 80]. Niestety, o ile rylce oraz tabliczki odnajdowano podczas wykopalisk dość często, o tyle wylany na nich niegdyś wosk przestał istnieć, a wraz z nim przepadły świadectwa pracy pisarzy.

Przyjąć bowiem należy – pisał Wiesław Wydra – że pokaż-na część polskiego (i europejskiego) piśmiennictwa średniowiecznego przepadła bezpowrotnie, gdyż spisywana była na tabliczkach woskowych. [...] w wiekach XI–XIV były tabliczki materiałem pisarskim często w Polsce stosowanym, używanym nie tylko przez uczniów szkół parafialnych. Posługiwano się nimi [...] w nauce sztuki czytania i pisania, w kancelariach, w pracy literackiej i naukowej, w sporządzaniu notatek, conceptów, w administracji i w zarządzaniu majątkiem państwowym i kościelnym, rejestrowano na nich dochody i wydatki

kościółów i klasztorów, spisywano posiadłości, rejestrowano zawierane transakcje, służyły jako listy i brudnopisy przy opracowywaniu dokumentów itd. Pełniły, co nas tu szczególnie interesuje, funkcję brulionów, na nich wprawdzie redagowano tekst (także dzieła literackie), a dopiero potem przepisywano go na pergamin. [Wydra 2009: 55–56]

Z jednej strony trudno przecenić znaczenie tej drobnej i niedocenianej formy piśmiennictwa. Z drugiej zdumiewa, jak wiele wiadomo na temat treści, które już nie istnieją. Co innego znacznie trwalsze gramoty, czyli zapiski wykonane na korze drzewnej, zachowujące do dziś rozmaite dokumenty, w tym także bruliony. Traktowano je głównie jako zabytki języka i nie badano ich w kontekście genetycznym [Kuraszkiewicz 1932: 345, 1957; Wojan 2013: 100–103]. Podobnie w dyplomatyce znane są zjawiska konceptu oraz minuty, lecz i one nie były dotychczas postrzegane jako materia genetyczna, choć przecież jako część piśmiennictwa urzędowego, wymagającego odmiennych kompetencji skryptoralnych niż praca skryby kopiującego tekst lub spisującego słowa ze słuchu, z pewnością wnoszą ciekawy kontekst do obrazu historii tekstotwórstwa. Sygnalizowana w tym miejscu luka w zakresie naszej wiedzy o wytwarzaniu piśmiennictwa odsłania jednocześnie spory potencjał tkwiący w rozproszonych dokumentach i poświęconych im badaniach, które póki co nie dają klarownego obrazu opisywanego tutaj zagadnienia, czekając na wnikliwą metaanalizę.

W aktualnych dociekaniach literaturoznawczych obejmujących epokę wczesnonowożytną pytania o proces twórczy oraz brulion nie padają nigdy lub pojawiają się sporadycznie, a samo zjawisko jest ignorowane po części z powodu – jak mierniam – przyjmowania przez badaczy perspektywy współczesnej¹¹: każdy wie, jak wygląda oraz czym jest brudnopis. Złudzenie oczywistości odwraca uwagę

11 Już chociażby Paul Zumthor przestrzegał przed tego typu uproszczeniami, wskazując jednocześnie, w jaki sposób można uniknąć podobnych błędów: „Pośród tych ruchomych piasków jest jeden skrawek pewnego gruntu. Możemy odwołać się do samych komunikatów [...]. W pierwszej kolejności należy wziąć pod uwagę zewnętrzny wygląd ich materialnej egzystencji, ich tekstualność” [Zumthor 1992: 4].

od istoty zagadnienia. Korzenie procesu twórczego w XVI i XVII wieku nie znajdują się przecież w naszej współczesności, lecz sięgają średniowiecza. Oznacza to, że mówimy o okresie, w którym proces tekstotwórczy mógł się całkiem obyć bez karty papieru, przebiegał bowiem w umyśle twórcy (*memorative composition* [Carruthers 2008: 240])¹². Nie chodzi, rzecz jasna, o powstanie inicjalnego pomysłu, jakiegoś załączka tekstu, ale – jak wskazują współczesne badania oraz dawne podręczniki opisujące ćwiczenie i wykorzystanie pamięci – o miejsce pełnego ukształtowania warstwy językowej, która była zapisywana lub dyktowana dopiero jako spójna kompozycja, co było wynikiem ogólnej formacji intelektualnej. Być może z punktu widzenia badań *ars memoriae* jest to truizm, ale wart przypomnienia ze względu na istotne dla genetyki tekstów uwarunkowania powstawania i gromadzenia źródeł procesu twórczego [Carruthers 2008: 6, 235–236, 240–244]. Dominująca rola *memoriae* wprost przekłada się na skąpy zasób źródeł z okresu średniowiecza. Z biegiem czasu zachodziła zmiana na niekorzyść komponentu pamięciowego: jego funkcje stopniowo przejmowała karta papieru, która ostatecznie w nowożytności stała się głównym obszarem zmagania twórczych – ku ucieście badaczy tego zjawiska. Ale jak to wyglądało w długim okresie „przejściowym”, pod koniec wieku XV, w kolejnych dwóch stuleciach i na początku XVIII wieku? Jaka część tego procesu odbywała się jeszcze w pamięci, a jaka już na piśmie? I dalej:

Jaki jest status kopii i kim jest kopista w tak funkcjonującej kulturze? Mam tu na myśli kopistów dwojakiego rodzaju: odbiorców „właściwych”, którzy przepisują dla siebie, dla własnej przyjemności, i kopistów zawodowych, przepisujących dla autora na jego zlecenie. Dokonują oni rozmaitych i w pełni uprawnionych przekształceń. Tekst wypuszczony z pracowni

12. Nie bez znaczenia jest fakt, że zjawisko procesu twórczego w wiekach średnich opisywane jest przez badaczy w monografiach poświęconych sztuce pamięci. Dotyczy to zresztą nie tylko literatury, ale też dzieł muzycznych [Berger 2005: 21–31, 173–174, 208–210]. Osobny problem stanowią chronologia i dynamika udziału pamięci oraz zapisu w procesie twórczym w średniowieczu. Niektórzy badacze zwracają uwagę na częstsze występowanie brudnopisów wraz z upowszechnieniem się papieru [por. Carruthers 2008: 7].

ulegał przemianom, nieraz żył własnym życiem oddzielony od swego twórcy i oddalający się od pierwotnego brzmienia. [Cybulski 2023: 286]

Ta swoista otwartość tradycji rękopiśmiennej wiąże się z potencjalnie nieskończonym procesem zmian i należy ją uznać za immanentną cechę dawnej kultury rękopisu. Zatem jak w związku z tym wyglądał brulion wczesnonowożytny i jak przebiegał proces twórczy?

Źródła o charakterze roboczym niejednokrotnie są przedmiotem opracowania w badaniach tekstologiczno-edytorskich, lecz główny nacisk kładzie się w nich prawie zawsze na materiał artystycznie ukończony, stanowiący tradycyjnie w pierwszej kolejności punkt dojścia rekonstrukcji tekstu, a następnie przedmiot analizy literaturoznawczej¹³. Jeśli w zasobach źródłowych pojawiają się materiały surowe, niewykończone, badacze koncentrują wysiłki na przezwycięzeniu tego niewygodnego stanu rzeczy [szerzej zob. Prusak 2020]. Skonstruowanie pojedynczego, jednobrzmiącego tekstu edycji na podstawie szeregu przekazów roboczych prowadzi do podwójnego przemieszczenia materii rękopiśmiennej. Macierzysty kontekst źródłowy zostaje utracony na rzecz druku, a równocześnie zatarciu ulega dynamika tekstów zachowanych oryginalnie w wielu wersjach. Zaryzykuję stwierdzenie, że taka sytuacja wzmacnia przekonanie literaturoznawców o niedostatku lub nikłej przydatności dawnych brulionów w badaniach. Tymczasem tego typu źródeł jest całkiem sporo, ale częstokroć mają charakter anonimowy lub są niskiej jakości artystycznej (lub, co gorsza, jedno i drugie), i to właśnie zwykle skazuje je na zapomnienie [por. Trębska 2008: 382].

Takiej postawie sprzyja fakt, że celem szeroko dziś rozumianego edytorstwa naukowego jest od dziesięcioleci przede wszystkim opracowanie edycji, nie zaś badanie specyfiki źródeł czy choćby namysł nad zasadnością nauczanych i stosowanych procedur edytorskich. Warto przypomnieć, że już w latach 60. XX wieku Zbigniew Goliński wskazywał przyczynę takiego stanu rzeczy:

13 Ogólnie scharakteryzowane przeze mnie *status quo* potwierdziły wyniki badania preferencji metodologicznych przeprowadzonego przez Pawła Bohuszewicza i Krzysztofa Obremskiego w środowisku „staropolań” [Bohuszewicz 2018].

„[...] tekstologię wtłoczono w ramy norm filologii stosowanej”, czyli – inaczej mówiąc – dokonano się „[p]rzesunięcie od badań historii przemian tekstu ku technice i metodom opracowania edycji” [Goliński 1969: 48, 49]. Bez wątpienia to samo źródło wskazał Jerzy Axer, gdy wspominał postawę Kazimierza Kumanieckiego, który „nigdy nie napisał własnego podręcznika [krytyki tekstu – Ł.C.] i do teorii «ars criticae» odnosił się z małym zainteresowaniem [...]”. Sądzę, że wynikało to z przekonania, iż krytyka tekstu jest przede wszystkim sztuką praktyczną” [Axer 2020: 22]. Genezy takiego stanu rzeczy należy szukać znacznie wcześniej, u progu XX wieku [Axer 2020: 20–21; Roelli, red. 2020: 74–89]. Wreszcie istotną rolę w ukształtowaniu stosowanych dziś metod badawczych odegrało również postrzeganie zachowanej spuścizny literackiej jako materiału z różnych względów wybrakowanego, wprost wymagającego ingerencji przybierającej formę wyżej opisanych działań. Doskonale podsumował to rozumowanie Adam Karpiński, choć oczywiście podana przez niego idea sięga przełomu XIX i XX wieku, kiedy kształtowały się zręby genealogicznej metody rekonstrukcji tekstu¹⁴:

Podstawowym zabiegiem historii literatury jest zawsze rekonstrukcja. [...] pojęcie rekonstrukcji wynika z samej ułomności materiału wyjściowego, niepełnego, w mniejszym lub większym stopniu szczątkowego; jak z ułamków archeologicznych wykopalisk odtwarza się kształt budowli, tak z faktów zachowanych w źródłach rekonstruuje się obraz dziejów sztuki słowa. [...] oczywistym przykładem może być liryka starożytnej Grecji, a w niej, odtworzone dzięki pracy filologów, okrucy dorobku Archilocha Alkajosaczy Safony, innym – literatura polska wieków średnich [...]. [Karpiński 2003: 13]

A zatem główną powinnością badaczy wieku rękopisów jest rekonstruowanie. W pierwszej kolejności tekstów (pojedynczych,

14 Termin nieużywany na gruncie polskiej terminologii edytorskiej, ale powszechnie w nauce oznaczający metodę krytycznej analizy i rekonstrukcji tekstów opracowaną przez Karla Lachmanna. Inne jej nazwy to „stemmatologia” i – bardziej potocznie – metoda Lachmanna [Roelli, red. 2020: 57 i *passim* (tu także pełna literatura przedmiotu); Hulle i in., red. 2025].

spójnych, skończonych), a w drugiej, na ich podstawie: epoki, ponieważ – to jedna z wyraźnie wskazanych przyczyn – uniwersum tekstów, z jakim się mierzymy, jest ułomne, a część takiego stanu rzeczy wynika z fragmentaryczności, rozproszenia czy wieloautorstwa zachowanych źródeł. Praca filologa ma być remedium na taki stan rzeczy, choć przecież – nie sposób tego nie zauważyć – jego przyczynę stanowi nie tylko niszczycielskie działanie czasu i specyfika burzliwych dziejów, ale także w jakiejś mierze jest on wynikiem naturalnego obiegu piśmiennictwa między połową XV wieku a XVIII stuleciem. Weźmy pod uwagę pierwszy z brzegu przykład. Jednym z opisywanych przez Karpińskiego przypadków niekompletności owej spuścizny są „dzieła bez autora” [Karpiński 2003: 19–23]. Chodzi o wyjątkowo liczne teksty anonimowe lub o niepewnej czy wręcz błędnej atrybucji. Oczywiście w wielu przypadkach są one wynikiem zatarcia się wiedzy, która mogła być powszechna (i zgodna z prawdą) w czasie powstania owych dzieł. Poprzestanie na tym stwierdzeniu będzie jednak prowadziło do uproszczeń. Jak wiemy, mylne atrybucje – dajmy na to – w arcyrękopisie Trembeckiego nie są li tylko skutkiem upływu czasu od powstania *Wirydarza* do dziś, podobnie jak fakt, że doskonale zachowane, kompletne i bardzo staranne autografy Tomasza Nargielewicza OP są pozbawione autorskiej sygnatury. Nie zadecydowały o tym burzliwe dzieje kolejnych stuleci czy katastrofalne w skutkach losy tych rękopisów, lecz same okoliczności powstania utworów, decyzje autorów dzieł i kodeksów oraz ich użytkowników. Trudno tu jednoznacznie mówić o „ułamkach archeologicznych wykopalisk”. To raczej monumenty, które warto poznać i zrozumieć. Przywracanie fragmentarycznej wiedzy o dawnych autorach i ich dziełach jest bez najmniejszej wątpliwości działaniem pożądanym, ale jeśli rzeczoną rekonstrukcję mianujemy „Podstawowym zabiegiem historii literatury”, nie może ona być ufundowana na uproszczeniach i powinna uwzględniać także szerszy obraz kultury, jaki ukazuje choćby perspektywa genetyczna¹⁵.

15 Ocierając się o krytykę krytyki tekstu, nie staram się bynajmniej absolutyzować alternatywnego podejścia. Daleki jestem od puryzmu metodologicznego czy gloryfikowania jednej słusznej perspektywy. Obserwacje podobne do tych, jakie

Pytanie o zasadność badań genetycznych jest dziś zbędne, ale warto chyba pokusić się o wskazanie kilku sprecyzowanych celów. Przede wszystkim genetyka tekstów dawnych może poszerzyć wiedzę na temat innych obszarów znanych wprawdzie, ale niedostatecznie rozpoznanych i wciąż słabo przebadanych. Najbardziej oczywistym polem badawczym są dokumenty genezy, w tym bruliony które należałoby, po pierwsze, na szerszą skalę dostrzegać, po drugie, ułatwić dotarcie do nich jako do swoistego obiektu badań. Idealnym rozwiązaniem byłoby oczywiście repozytorium – choćby bibliograficzne – rejestrujące tego typu źródła, co pozwoliłoby także zorientować się w skali zjawiska i zapewniłoby rzetelny punkt odniesienia¹⁶. Badanie dawnych rękopisów roboczych może również umożliwić stworzenie opisu cech gatunkowych (*genus proximum*) brulionu wczesnonowożytnego oraz ujęcie w sposób precyzyjniejszy tego, co odróżnia go od brulionu nowożytnego (*differentia specifica*). Tym samym może więc doprowadzić do poznania tej formy piśmiennictwa. Wreszcie wnioski zebrane w szczegółowych studiach będą siłą rzeczy wiodły do uogólnień, które bez tego typu badań byłyby niemożliwe lub trudno osiągalne. Mogą one dotyczyć np. warsztatu pracy danego autora albo szerzej: lepszego zrozumienia dawnej kultury rękopisu. Przykładem pierwszego z tych działań jest identyfikacja nieznanego autografu Tomasza Nargielewicza. Obok argumentów komparatystycznych czy kodykologicznych istotną rolę w atrybucji odegrało w tym wypadku rozpoznanie nieopisywanych dotychczas cech warsztatu skryptoralnego. Poeta-kopista dążył do powtarzalności w rozmieszczaniu liczby

w tym miejscu przedstawiam, opisywał wielokrotnie choćby Zbigniew Goliński. Uczony dyskutował wprawdzie z założeniami tradycyjnego edytorstwa krytycznego, jakie kształtowało się w Polsce w drugiej połowie XX wieku, ale przedstawiane przez niego argumenty wskazywały jednoznacznie na nieprzystawalność wielu proponowanych wówczas kategorii edytorskich do rzeczywistości, w jakiej powstawały i funkcjonowały teksty dawne (zarówno dzieła, jak i ich przekazy). Niestety, postulaty uczonego przeszły bez echa [zob. Goliński 1967, 1969; Lichaczow 1994; Axer 2020: 24, 27; Prussak 2020: 34, 39]. Założenia pozornie podobne do genetyki tekstów dawnych, jednak z gruntu różne, prezentują zwolennicy tzw. filologii autorskiej [Italia i in., red. 2021].

16 Przykładowe bazy tego typu to *Autografi dei letterati italiani* [ALI 2025] czy *Catalogue of English Literary Manuscripts 1450–1700* [CELM 2025].

wersów na stronicy, liczył i notował sumę wersów na poszczególnych składkach kodeksu, do czego nawiązywał w utworach tworzących rękopiśmienną ramę wydawniczą [Cybulski 2022: 247–250]. W drugiej kwestii wysunąłem niedawno kilka postulatów wynikających z szerszego spojrzenia na dawną tekstualność. Dotyczyły one: powtarzanego wciąż przekonania, że druk był prymarną formą obiegu tekstów w XVI i XVII wieku; faktycznego uznania obiegu rękopiśmiennego za równorzędny i równoprawny wobec obiegu drukowanego (przy założeniu dynamiki ich wzajemnej relacji)¹⁷; porzucenia pejoratywnego nacechowania „wieku rękopisów” – zjawiska wyjątkowego w skali europejskiej i zwykle w rodzimych opracowaniach postrzeganego jako przejaw regresu, gdy tymczasem przecież nie był to powrót do średniowiecznej kultury piśmiennej: rzecz z gruntu niemożliwa. Należałoby raczej mówić o twórczej kontynuacji czy ewolucji rękopiśmienności, która utrzymała się i może nawet rozkwitła w XVII-wiecznej Polsce [Cybulski 2023]. Jeśli tak było, to w świetle typowych dla ówczesnej kultury piśmiennej cech, a więc płynności tekstów i ich wieloautorstwa, należałoby raz jeszcze poddać pod rozagę wciąż chyba dominujący postulat rekonstruowania tekstów w ich domniemanym pierwotnym, stabilnym kształcie. Odważyć się powiedzieć, że w perspektywie tego, co przynosi wiedza o dawnej kulturze piśmiennej, ten kierunek działań, choć oczywiście wart kontynuowania, nie powinien dziś stanowić głównej ambicji badawczej. Najwyższa pora poluzować ciasne ramy norm „filologii stosowanej”, by zrobić więcej miejsca dla badań nad historią przemian tekstowych.

Mimo kategorycznego czasem tonu genetyka tekstów dawnych nie jest próbą inwazji obcej metodologii na grunt uznanych metod badania źródeł. Raczej, czerpiąc w pełni z jej zdobyczy, a także z wiedzy bibliologicznej, paleograficznej, kodykologicznej, stanowi propozycję spojrzenia na piśmiennictwo w odwróconym porządku. Nie z perspektywy dzieł skończonych, ale – przeciwnie – jeszcze

17 Chodzi o powtarzany błędny stereotyp druku jako prymarnej formy rozpowszechniania twórczości literackiej w XVI i XVII wieku oraz wynikający stąd również błędny wniosek o tym, że publikacja rękopiśmienna tworzyła w związku z tym „drugi obieg” [zob. np. Karpińska 2009: 173–174].

tworzonych, dopiero powstających. Celem tego przedsięwzięcia jest pozyskanie nowych obserwacji dzięki zmienionej perspektywie oglądu często już znanych dokumentów. Projekt genetyki tekstów dawnych obejmuje zatem – tak jak w tradycyjnej genetyce – badanie materialnych śladów procesu twórczego. W pierwszej kolejności oznacza to dokumentację i analizę rękopisów roboczych (brulionów) oraz innych dokumentów genezy wraz z utrwalonym w nich zapisem różnych etapów kształtowania się dzieła literackiego. Różnice względem tradycyjnej genetyki wynikają ze specyfiki wczesnonowożytnej kultury piśmiennej wyznaczanej przez podwójny, oficjalny i zarazem prywatny status rękopisu, jego wieloautorstwo i charakterystyczną dla tego okresu płynność tekstu. By projekt ten miał szansę powodzenia, głównym kryterium selekcji materiału do analizy nie mogą być wyłącznie jego – dowolnie rozumiane – walory artystyczne czy przynależność do kanonu. Subtelna analiza kunsztownego dzieła w jego skończonej formie musi ustąpić miejsca badaniu utworów często artystycznie niedoświadczonych – choćby ze względu na fakt ich niewykończenia – oraz leżących u ich podstaw procesów i zjawisk kulturowych.

Bibliografia

- ALI – *Autografi dei letterati italiani* (2025), www.autografi.net/it/ [dostęp: 20.10.2025].
- Antoniuk Mateusz (2020), *Krytyka genetyczna jako kulturowa poetyka (nie)pamięci*, „Teksty Drugie”, nr 6, <https://doi.org/10.18318/td.2020.6.14>.
- Antoniuk Mateusz i in. (2024), *Czech, Hungarian, Polish, Slovak, and Ukrainian literary drafts*, w: *A Comparative History of the Literary Draft in Europe*, red. Olga Beloborodova, Dirk Van Hulle, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam, <https://doi.org/10.1075/chlel.xxxv>.
- Axer Jerzy (2020), *Między nauką, sztuką i fałszerstwem. Przypadek łacińskiej krytyki tekstu*, w: *Prawda i fałsz w nauce i sztuce*, red. Ewa Kosowska, Barbara Bokus, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, <https://doi.org/10.31338/uw.9788323542223.pp.20-34>.
- Barłowska Maria (2010), *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku – prolegomena filologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

- Beloborodova Olga, Hulle Dirk Van, red. (2024), *A Comparative History of the Literary Draft in Europe*, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam, <https://doi.org/10.1075/chlel.xxxv>.
- Bem Paweł, Cybulski Łukasz (2017), „Genetyka tekstów” P.-M. de Biasiego a polska recepcja krytyki genetycznej, w: *Archiwa i bruliony pisarzy. Odkrywanie*, red. Maria Prussak, Paweł Bem, Łukasz Cybulski, IBL PAN, Warszawa.
- Berger Busse Anna Maria (2005), *Medieval Music and the Art of Memory*, University of California Press, Berkeley, <https://doi.org/10.1525/9780520930643>.
- Biasi Pierre-Marc de (2015), *Genetyka tekstów*, przeł. Filip Kwiatek, Maria Prussak, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa.
- Birkenmajer Aleksander, Kocowski Bronisław, Trzynadłowski Jan, red. (1971), *Encyklopedia wiedzy o książce*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Bohuszewicz Paweł (2018), *Metody badań literatury staropolskiej dziś. Analiza odpowiedzi ankietowych*, „Terminus”, z. 1.
- Carruthers Mary (2008), *The Book Of Memory. A Study of Memory in Medieval Culture*, Cambridge University Press, Cambridge, <https://doi.org/10.1017/CBO9781107051126>.
- CELM – *Catalogue of English Literary Manuscripts 1450–1700* (2025), <https://celm.folger.edu> [dostęp: 20.10.2025].
- Cucinotta Caterina (2022), *Time and movement in the process of film making: an approximation to the genetic criticism of costume design in raúl ruiz’s “mysteries of lisbon”*, „Revista de História da Arte”, nr 11.
- Cybulski Łukasz (2022), „Nowe niebo duchowne [...]” – dzieło Tomasza Nargielewicza OP? Atrybucja autorstwa, „Pamiętnik Literacki”, z. 2, <https://doi.org/10.18318/pl.2022.2.16>.
- Cybulski Łukasz (2023), *Brulionowata otwartość. O genetyce tekstów dawnych i polskim wieku rękopisów*, „Teksty Drugie”, nr 5, <https://doi.org/10.18318/td.2023.5.17>.
- Cybulski Łukasz (2026), O „przedmiocie badań, którego nie ma”, choć jest. *Chronologia procesu twórczego, jego ślady i geneza w dawnych rękopisach – uwagi wstępne*, „Teksty Drugie” [w druku].
- Goliński Zbigniew (1967), O problemie tekstu kanonicznego, „Pamiętnik Literacki”, z. 4.
- Goliński Zbigniew (1969), *Edytorstwo – tekstologia. Przekroje*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Groupe Génétique XVIIe-XVIIIe siècles (2025), <https://www.item.ens.fr/16-17> [dostęp: 17.10.2025].

- Hulle Dirk Van (2019), *Modern Manuscripts* [hasło], w: *Oxford Research Encyclopedia, Literature*, oxfordre.com/literature [dostęp: 25.08.2025].
- Hulle Dirk Van (2023), *The Logic of Versions in Born-Digital Literature*, w: *Genetic Criticism in Motion. New Perspectives on Manuscript Studies*, red. Sakari Katajamäki, Veijo Pulkkinen, Editorial Office SKS, Helsinki, <https://doi.org/10.21435/sflit.14>.
- Hulle Dirk Van i in., red. (2025), *Stemmatology* [hasło], w: *Lexicon of Scholarly Editing*, <https://lexiconse.uantwerpen.be> [dostęp: 5.12.2025].
- Italia Paola i in., red. (2021), *What is Authorial Philology*, Open Book Publishers, Cambridge, <https://doi.org/10.11647/OBP.0224>.
- Italia Paola (2024), *From Humanism to authorial philology*, w: *A Comparative History of the Literary Draft in Europe*, red. Olga Beloborodova, Dirk Van Hulle, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam, <https://doi.org/10.1075/chlel.xxxv>.
- Karpińska-Krauze Joanna (2009), „Wirydarz poetycki” Jakuba Teodora Trembeckiego. *Studium filologiczne*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa.
- Karpiński Adam (2003), *Tekst staropolski. Studia i szkice o literaturze dawnej w rękopisach*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa.
- Kinderman William (2012), *Genetic Criticism as an Integrating Focus for Musicology and Music Analysis*, „Revue de musicologie”, t. 98, nr 1.
- Kuraszkiewicz Władysław (1932), *Gramoty halicko-wołyńskie XIV–XV wieku. Studium filologiczne*, „Byzantinoslavica”, z. 2.
- Kuraszkiewicz Władysław (1957), *Gramoty nowogrodzkie na brzoźowej korze*, PWN, Warszawa.
- Lichaczow Dymitrij (1994), *Rekonstrukcje tekstu*, przeł. Anna Symonowicz, „Pamiętnik Literacki”, z. 2.
- Maslej Dorota (2020), *Jak rodził się średniowieczny tekst. Tak zwane „Kazania augustiańskie” w perspektywie historycznojęzykowej*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań.
- Prussak Maria (2020), *Zmierzch edycji krytycznych?*, „Pamiętnik Literacki”, nr 4, <https://doi.org/10.18318/pl.2020.4.3>.
- Roelli Philipp, red. (2020), *Handbook of Stemmatology. History, Methodology, Digital Approaches*, De Gruyter, Berlin, <https://doi.org/10.1515/9783110684384>.
- Rutkowska Kristina (2013), *O tekście polskim „Punktów Kazań” Konstantego Szyrwida*, w: *Leksykografija ir leksikologija. D. 3. Konstantino Sirvydo darbai ir jo epocha*, red. Zita Šimėnaitė, Lietuvių kalbos institutas, Vilnius.
- Stewart Alan (2009), *The Making of Writing in Renaissance England: Re-thinking Authorship Through Collaboration*, w: *Renaissance*

- Transformations. The Making of English Writing 1500–1650*, red. Margaret Healy, Thomas Healy, Edinburgh University Press, Edinburgh, <https://doi.org/10.3366/edinburgh/9780748638734.003.0006>.
- Stillinger Jack (1991), *Multiple Authorship and the Myth of Solitary Genius*, Oxford University Press, New York, <https://doi.org/10.1093/oso/9780195068610.001.0001>.
- Trębska Małgorzata (2008), *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Uniwersytet Warszawski. Wydział Polonistyki, Warszawa.
- „Wielogłos” (2019), nr 1: *Krytyka genetyczna w XXI wieku*.
- Wilczak Marlena (2019), *Archiwum procesu twórczego – podejście genetyczne w badaniach dzieł sztuki*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media”, nr 2.
- Wojan Katarzyna (2013), *Nowogrodzkie gramoty brzozowe jako najstarsze bałtyckofińskie zabytki językowe*, „Przegląd Rusycystyczny”, nr 3.
- Wydra Wiesław (2009), *Wokół fenomenu „Kazań świętokrzyskich”*, w: „Kazania świętokrzyskie”. Nowa edycja, nowe propozycje badawcze, red. Paweł Stępień i in., Biblioteka Narodowa, Warszawa.
- Zumthor Paul (1992), *Toward a Medieval Poetics*, przeł. Philip Bennett, University of Minnesota Press, Minneapolis.
- Żbikowska-Migoń Anna, Skalska-Zlat Marta, red. (2017), *Encyklopedia książki*, t. 1–2, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

Łukasz Cybulski

The Genetics of Early Modern Texts, or New Perspectives on the Research of Old Problems Pertaining to Ancient Manuscript Culture

Textual genetics originated as a field of modern literary research and for decades its applicability to the study of early modern manuscripts was outright denied. Therefore, I will first present the issues of genetic research in relation to 16th- and 17th-century writings. I will also discuss the problems arising from the specific nature of early modern textual documentation, such as the understanding of the phenomenon of authorship and textual fluidity, or the specific nature of genetic documents. The intended goal of this analysis is to show that the recontextualization of the tools of genetic criticism not only facilitates the study of old manuscripts, but also constitutes an important complement to traditional philological practices. Furthermore, in addition to summarizing the preliminary stage of my own research in this field, I will indicate potential objectives for this type of study,

and will discuss how the new perspective may redefine our perceptions of early modern manuscript culture.

Keywords: creative process; genetic criticism; early modern manuscript; draft.

Łukasz Cybulski – dr, zajmuje się teorią i praktyką edytorstwa naukowego, wczesnonowożytną kulturą rękopisu i prozą staropolską. Wydał m.in. monografię *Krytyka tekstu na rozdrożach. Anglo-amerykańska teoria edytorstwa naukowego w drugiej połowie XX wieku* (2017) oraz przekład książki Johna Bryanta *Płynny tekst. Teoria zmienności tekstów i edytorstwa w dobie książki i ekranu* (2021). Publikował na łamach „Pamiętnika Literackiego” i „Tekstów Drugich”. Aktywnie współpracuje z Katedrą Mediewistyki Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Jest członkiem komitetu redakcyjnego serii *Filologia XXI* oraz sekretarzem redakcyjnym Biblioteki Pisarzy Polskich. Adres e-mail: l.cybulski.uam@gmail.com.